

st. bryg. mgr inż. **Tomasz LESZCZYŃSKI**  
Kujawsko – Pomorski Komendant Wojewódzki  
Państwowej Straży Pożarnej

## **SYSTEM RATOWNICTWA – NOWE SPOJRZENIE.** (artykuł nierecenzowany)

### **Streszczenie**

Autor przedstawia swój pogląd na funkcjonowanie Krajowego Systemu Ratowniczo – Gaśniczego, wskazuje na niedostatki w jego funkcjonowaniu i braki w jego podstawach legislacyjnych. Wskazuje także co należy zrobić abyśmy mogli powiedzieć, że taki system rzeczywiście w Polsce istnieje i sprawnie działa. Swoje poglądy popiera przykładami z własnej pracy w Państwowej Straży Pożarnej na podległym mu terenie.

### **Summary**

Author presents his opinion about functioning of National Firefighting and Rescue System, he indicates on shortages in his functioning and lacks in his legislative base. He indicates as well what should be done to say we have such efficiently functioning system in Poland. He supports his opinions with examples from his own work in State Fire Service.

Od z górą dwóch lat w Przeglądzie Pożarniczym oraz innych tytułach prasy fachowej co pewien czas pojawiają się artykuły oceniające różne wybrane dziedziny ratownictwa czy ochrony ludności. Wszystkie można by określić, jako lekko krytyczne w stosunku do obecnego stanu prawnego i praktycznego czyli tego, który jest realizowany na co dzień przez nas, strażaków PSP, ale również przez strażaków OSP oraz przez organy administracji samorządowej. Autorzy wszystkich tych tekstów zajmują się w zasadzie diagnozą, jednak nie ma osób odważnych, które posunęłyby się do zaproponowania rozwiązań.

Myślę, że dzieje się tak z powodu lęku przed ewentualnymi atakami ze strony piewców sukcesu. Istnieją jednak podstawy do sceptycyzmu wobec tezy o wzorcowych wręcz rozwiązaniach polskiego systemu bezpieczeństwa obywateli. Jednak zamiast racjonalnej dyskusji nad problemem odczuwalny jest narzucony ideologiczny dogmat sukcesu.

Wiesław Chmielewski dostrzegając problemy w efektywnej działalności, w artykule „*Czy uda się pomóc OSP?*” sprowadza je do problemów obsługi administracyjnej i przedstawia propozycję, kto mógłby zająć się „obsługą OSP” – chodzi o administrację, agitację i to wszystko, czym zajmowały się komendy rejonowe straży pożarnych przed 1990r. (nietrudno chyba się domyślić, że powinna to robić PSP). Jednakże i w tym przypadku autor nie ma recepty na system ratowniczy. Wręcz przeciwnie dołącza do chóru wszystkich swoich poprzedników, którzy z jednej strony delikatnie wytykają niedoskonałości polskiego systemu

bezpieczeństwa publicznego (rozumianego, jako system powiązanych administracyjnie i funkcjonalnie sił i środków uruchamianych w sytuacjach, które kwalifikujemy, jako zagrożenie dla obywatela), a jednocześnie są piewcami doskonałości tego, co nas otacza – to znaczy mamy najlepszą w Europie służbę ratowniczą (PSP) oraz najlepszy system ratowniczo-gaśniczy (jak pisze Wiesław Chmielewski „*KSRG jest świetny, ale to zasługa PSP, która jest najlepszą służbą ratowniczą w Europie*”).

Jednak czy na pewno jest tak dobrze?!

W swojej wypowiedzi na łamach kwartalnika przeznaczanego dla szeroko rozumianej kadry ratowniczej postaram się najpierw ustosunkować do takich kwestii jak:

- **czy w obecnej chwili funkcjonuje w Polsce system ratowniczy?**
- **czy KSRG w obecnej formule jest efektywny?**
- **czy wobec tego, powinniśmy dążyć do zbudowania jednolitego systemu ratowniczego?**

Tak naprawdę Polska nie posiada kompleksowego systemu ratowniczego. Obecnie działają dwa systemy, które tak są nazywane – **Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy** oraz **Państwowe Ratownictwo Medyczne**.

System ratownictwa medycznego trudno nazwać systemem, a na pewno nie jest państwowy. To fakt, że zgodnie z ustawą jest finansowany z budżetu państwa, a wojewoda ma nadzór nad jego funkcjonowaniem. W tym systemie jedynym plusem jest określenie standardu w zakresie czasu dotarcia zespołu ratowniczego do miejsca zdarzenia (miejsca gdzie jest osoba potrzebująca pomocy medycznej). Właśnie dzięki niemu sukcesywnie wypełniane są białe plamy na mapie określającej zasięgi poszczególnych zespołów ratownictwa medycznego. Jednak podstawową bolączką jest fakt, że dysponentem zespołu ratownictwa medycznego jest zakład opieki zdrowotnej, który podpisał stosowną umowę z wojewodą, a każdy dysponent zatrudnia swojego dyspozytora medycznego. Nie ma tu przepisu, który nakazywałby pokrywanie się terenów działania służb np. na obszarze powiatu. Bywa, że na terenie jednego powiatu działa kilku dysponentów zespołów ratownictwa medycznego, albo odwrotnie jeden dysponent tych zespołów działa na obszarze kilku powiatów. Powoduje to np. takie sytuacje, że dyspozytor powiatowego stanowiska PSP musi zastanowić się, którego dysponenta zespołów ratownictwa medycznego powinien powiadomić o wypadku samochodowym i skutki bywają różne. Zdarza się również, że dysponent zespołów ratownictwa medycznego swoim zasięgiem obejmuje kilka powiatów. Znam taki przypadek kiedy do wypadku, który wydarzył się w odległości niecałych 10 kilometrów od siedziby dysponenta zespołu ratowniczego i szpitalnego oddziału

ratunkowego, dojechała karetka należąca do ZOZ-u z sąsiedniego powiatu powracająca po wykonaniu transportu medycznego. Załoga powiadomiła drogą radiową o wypadku swojego dyspozytora medycznego, który wysłał tam swoje zespoły ratownictwa medycznego, przede wszystkim, dlatego aby poszkodowani byli przewiezieni do tego właśnie szpitalnego oddziału ratunkowego, chociaż jego odległość była dwukrotnie większa. Podobna sytuacja miała miejsce w jednym z miast, gdzie działa kilku dysponentów zespołów ratownictwa medycznego i kilka szpitalnych oddziałów ratunkowych. Do wypadku doszło nieopodal jednego z SOR, a zadysponowano do niego zespoły ratunkowe i poszkodowanych przewieziono do SOR po drugiej stronie miasta, bo należały do konkurencyjnego ZOZ. Osobną sprawą nie pozostającą bez wpływu na ratownictwo jest fakt, że ZOZ-y podpisują umowy z NFZ-tem na świadczenie usług medycznych na te same zespoły ratownictwa medycznego, które funkcjonują w Państwowym Ratownictwie Medycznym. Tyle o systemie ratownictwa medycznego.

Natomiast odnosząc się do KSRG zacznę od cytatu wypowiedzi jednego z posłów podczas prac sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, który na jednym z posiedzeń tej komisji stwierdził:

*„Wiemy i jasne jest, że Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy to gwarant bezpieczeństwa i to nie tylko ratownictwo, ale też usuwanie skutków różnych tragicznych zdarzeń, szczególnie przy zdarzeniach wielkopowierzchniowych, jak powódź czy wielki pożar lasów. [...]*

*Zdarza się, ja byłem świadkiem, że jedzie kierowca z wodą na miejsce pożaru, bo nikt z nim nie wsiadł.[...]”*

Oczywiście nie należy tego przykładu generalizować, ale są to z pewnością przypadki na tyle częste, że w zasadzie przesadzają o jego (systemu) efektywności.

Przeglądając się danym statystycznym z Biuletynu informacyjnego KGPS, nietrudno zauważyć, że takich przypadków wręcz nie powinno być. Przecież na koniec roku 2006 w 3565 jednostkach włączonych do KSRG było 118855 członków w wieku od 18 do 60 lat, czyli średnio w każdej OSP ponad 33 druhowów zdolnych do działań ratowniczo-gaśniczych.

I to jest pierwsza i podstawowa słabość tego systemu. Tych danych nikt tak naprawdę nie weryfikuje. Ilość członków OSP jest zawyżona, przez chociażby wielokrotne liczenie tych samych osób (np. sam jestem członkiem dwóch OSP, a miałem jeszcze wiele innych propozycji wstąpienia do innych jednostek; znam np. takie przypadki, że mieszkańcy Warszawy i innych odległych miast są członkami OSP działających w Borach Tucholskich). Inna nieścisłość to podawanie ilości członków na wyrost, nawet tych, którzy nie zjawili się na

zebraniu czy zbiorce od lat wystarczy, że są na liście członków OSP i mieszczą się w przedziale wiekowym.

Należy, zatem odpowiedzieć na zasadnicze pytanie - **Czy sprawność i organizacja tego systemu może zadowalać przeciętnego obywatela?** Uważam, że nie.

Po pierwsze jego sprawność czy mobilność w momencie jego utworzenia w stosunku do okresu poprzedzającego absolutnie się nie zmieniła.

Przypominam sobie przejecie, z jakim niektórzy moi młodszy koledzy podchodzili do zapowiedzi powołania tegoż systemu? Zdarzało się, że bywałem przez nich pytany czy w moim rejonie (byłem wówczas komendantem rejonowym) powstanie taki system. Wprawiałem ich w zdumienie - odpowiedzią, że nie tylko powstanie, ale tak naprawdę to ten system już u nas działa, a nawet działał znacznie wcześniej niż ktokolwiek nazwał go systemem.

Bo czymże jest KSRG? Czy będę daleki od prawdy, gdy powiem, że jest to nic innego jak ubrany w zbiurokratyzowaną formę dawny system rejonowych, a wcześniej powiatowych kompanii odwodowych? Przecież zarówno KSRG jak i kompanie odwodowe opierały się na tych samych (z małymi wyjątkami) jednostkach OSP. Tak się składa, że wtedy, gdy podobno dojrzała koncepcja jego utworzenia, to znaczy podczas pożaru w Kuźni Raciborskiej, w działaniach gaśniczych uczestniczyło wiele jednostek OSP. Nie mam pewności, bo nie mam możliwości sprawdzenia, ale jestem przekonany, że wszystkie działające tam jednostki są obecnie w KSRG.

Czego to jest dowodem? Tego, że nie trzeba było budowania w pośpiechu systemu biurokratycznych procedur włączania jednostek do systemu. Dumnego, delikatnie mówiąc propagandowego ogłaszania sukcesu - Polska ma KSRG!

Co zmieniło tak dumnie ogłoszone jego powstanie? Poza wspomnianą biurokracją i okazją do serii strażackich imprez z okazji uroczystego włączania poszczególnych jednostek - nic (zwłaszcza wtedy - nic)! Przecież porozumienia, uzgodnienia i wnioski dotyczyły tych jednostek, które działały najefektywniej. I tak się też stało - do KSRG zostały włączone jednostki, które po prostu od lat były najbardziej aktywne.

Skoro do KSRG zostały włączone najbardziej aktywne jednostki to na co ja narzekam? Przede wszystkim na niepotrzebną biurokrację i na to, że nie we wszystkich powiatach do systemu zostały włączone jednostki, które były najaktywniejsze. Perspektywa pomocy w utrzymaniu jednostek OSP z budżetu państwa, była traktowana przez polityków do wciskania w struktury KSRG jednostek, które nie powinny były znaleźć się w systemie. Przecież zdarzało się przez kilka początkowych lat funkcjonowania systemu, że w jego

strukturach były jednostki, które nie wyjechały do żadnego zdarzenia przez rok i dłużej (ale dzięki dotacji dla systemu otrzymywały stosowne pieniądze na funkcjonowanie). Nie wyjeżdżały bo może nie miały nawet samochodu (na ponad 1,5 tysiąca jednostek włączonych do KSRG w 1995r system nie dysponował nawet 2 tysiącami samochodów, a przecież powinien mieć ich ponad 3 tys.)?

Poza tymi kilkoma biurokratycznymi procedurami tak właściwie przepisy nie tworzą żadnego systemu. Nie ma systemu standardów, systemu motywacji, systemu egzekucji tychże standardów itp., a skutki z każdym rokiem są lepiej widoczne.

Każdego roku przybywa jednostek OSP włączonych do tego systemu. Pozornie wnosić z tego można, że system jest coraz silniejszy. Niekoniecznie, wystarczy prześledzić statystyki dotyczące wyposażenia tych jednostek, a wynika z nich, że udział samochodów ratowniczo-gaśniczych o ponad 20 latach użytkowania z każdym rokiem wzrasta i stanowi ponad 50% wszystkich pojazdów w systemie. Statystycznie z KSRG jest całkiem nieźle skoro gmin w naszym kraju jest nieco ponad 2,5 tys., a włączonych do systemu jest ponad 3,5 tys. jednostek OSP. Jednak zgodnie z odpowiednim rozporządzeniem włączana do systemu jednostka powinna mieć, co najmniej dwa średnie samochody gaśnicze, natomiast według danych z Biuletynu informacyjnego KG PSP za rok 2006 wynika, że na 3565 jednostek OSP w systemie było 6859 samochodów (wszystkich od „starej babci” po przekazanego przez PSP Poloneza, czy Żuka albo Nysę). Z porównania samych tych dwóch liczb wynika, że średnio 271 jednostek w systemie funkcjonuje z jednym samochodem (jeśli uwzględnić, że są jednostki, które dysponują większą ilością samochodów niż dwa, to ilość jednostek z jednym samochodem będzie jeszcze większa!). Zresztą lektura wspomnianego Biuletynu daje możliwość na ciekawsze spostrzeżenia. Otóż w 1998r. w systemie było 2570 jednostek OSP, które dysponowały zaledwie 2578 samochodami! Jednak najciekawszy w tym zakresie był rok następny, w którym włączono do systemu kolejne 22 jednostki OSP, co dało łączną ich ilość 2592 jednak ilość samochodów wzrosła do 2588 (samochodów o cztery mniej niż jednostek!) – więc o 10 sztuk (mam nadzieję, że to błąd drukarski w publikacji)!

Dalej - co z tego np., że mamy procedury planowania rozmieszczenia jednostek systemu w poszczególnych powiatach, mamy wymagania dla kandydatów do systemu, skoro nie mamy mechanizmów do ustalenia takiej sieci jednostek systemu, aby potrzebna pomoc była dostarczona w możliwie najkrótszym czasie? Ostatecznie przyjmujemy do systemu po prostu jednostki spełniające jego wymagania, a i to nie zawsze.

Nie wystarczy wyrazić życzenie, aby w każdej gminie, co najmniej jedna jednostka OSP była włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego – trzeba jeszcze doprowadzić do

tego, aby w każdej gminie ochotnicze straże po prostu były. Jak przekonać wójta, aby nie traktował kosztów funkcjonowania ochotniczych straży pożarnych jak zbędnego balastu dla budżetu gminy? Co zrobić z gminami, w których kolejne rady gmin skutecznie zniechęciły ostatnich ochotniczych strażaków do tej kosztownej dla budżetu działalności i obecnie w gminie nie ma żadnej OSP?

Czy można ten stan rzeczy naprawić? Tak, jest to możliwe, ale wymaga innego podejścia do ochotniczych straży pożarnych, do procedury ich włączania do systemu, do systemu szkolenia itp. Przede wszystkim nienajlepszym pomysłem było włączanie do systemu jednostki, jako takiej. Lepsze wyniki dałoby wydzielenie np. jak określił to w uchwale Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP – jednostki operacyjno-technicznej. Kolejnym elementem negatywnie wpływającym na funkcjonalność systemu jest pozostawienie do kompetencji członków OSP spraw operacyjnych tzn. wyznaczania na funkcje dowódcze. Uważam, że komendant powiatowy PSP powinien mieć prawnie zagwarantowany wpływ na obsadę funkcji dowódczych w jednostkach OSP i innych organizacjach społecznych działających w zakresie ratownictwa. Wysokie wymagania kwalifikacyjne, zdrowotne i sprawnościowe praktycznie bez systemu motywacji skutecznie zniechęcają chętnych do tej działalności. Powinniśmy rozgraniczyć działalność OSP jako organizacji, zapewniającej pomoc sąsiedzka od działalności ratowniczych w ramach zintegrowanego systemu ratowniczego i do tego dostosować szkolenie. Poza tym trzeba stworzyć system motywacyjny do efektywnego wspomagania społecznej aktywności ratowniczej. Czy dla budżetu państwa byłoby zbyt dużym obciążeniem zagwarantowanie np. 0,5% dodatku do emerytury za każdy rok, w którym strażak uczestniczyłby w np. 25 działaniach ratowniczo-gaśniczych? Poza motywowaniem samych członków ochotniczych straży pożarnych, niezbędne staje się tworzenie dobrego klimatu dla tej działalności wśród pracodawców, np. przez zastosowanie ulg w składkach na ZUS od pracowników, którzy są członkami jednostki operacyjno-technicznej OSP włączonej do KSRG.

Konieczne wydaje mi się doprowadzenie do równości pod względem kosztów ochrony przeciwpożarowej i ratownictwa wśród samorządów gminnych. Obecna sytuacja prawna nakłada stosunkowo kosztowne obowiązki związane z bezpieczeństwem mieszkańców na stosunkowo biedne gminy, ale odległe od miast gdzie zlokalizowane są jednostki ratowniczo-gaśnicze PSP. Jednocześnie te koszty mają niewielkie albo zgoła nie mają ich wcale gminy bogate, bo tym koszty ratownictwa (ochrony przeciwpożarowej) zapewnia im państwo przez umieszczenia tam jednostek ratowniczo-gaśniczych PSP. Wynika z tego, że podatnik wiejski utrzymuje zarówno straże ochotnicze jak i państwową, natomiast podatnik miejski tylko

państwową. Zaprzecza to konstytucyjnej równości obywateli, a przecież można to prawnie uregulować.

Aby nie poprzestać tylko na krytyce i wytykaniu błędów i niedociągnięć Krajowego Systemu Ratowniczo – Gaśniczego pragnę przedstawić jakie pomysły na poprawę stanu bezpieczeństwa i integrację służb realizowałem będąc komendantem rejonowym, a później powiatowym PSP.

Trudno wprowadzać autorskie rozwiązania nie mając oparcia w strategii służby i systemu bezpieczeństwa, a zwłaszcza nie mając narzędzi prawnych do skutecznego działania w tym zakresie. Jednak myślę, że mogę się pochwalić zbudowaniem systemu, co prawda niezintegrowanego jeszcze, ale dającego już przybliżony standard, jakości i czasu dostarczenia usług ratowniczych realizowanych właśnie w ramach KSRG, chociaż zapewnienie tego standardu było realizowane z udziałem jednostek OSP niebędących w systemie. W powiecie, w którym byłem komendantem, w każdej gminie została włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, co najmniej jedna jednostka OSP (na 11 gmin w systemie było ich 13). Pierwszym krokiem było uruchomienie we wszystkich tych jednostkach zdalnego (radiowego) systemu uruchamiania syren alarmowych, częściowo uzupełnionego zestawami pager-ów (nie zdały jednak egzaminu – inaczej mówiąc nie przyjęły się), obecnie wykorzystywany jest system komunikatów sms-owych. Następnym krokiem było doprowadzenie wyposażenia wszystkich tych jednostek do takiego poziomu, aby wszyscy strażacy, którzy w tych jednostkach stanowili tzw. grupę wyjazdową mieli pełną ochronę osobistą (łącznie z aparatami ochrony dróg oddechowych). Uwzględniając konieczność interwencji związanych z usuwaniem zagrożeń powodowanych przez owady (szerszenie, osy), wyposażono jednostki w ubrania ochronne pszczelarskie. Ze względu na duży obszar powiatu (promień około 40 km) i dużą ilość wypadków drogowych niezbędne stało się wyposażenie tych jednostek w hydrauliczne zestawy ratownictwa drogowego. Okazało się, że strażacy-ratownicy z tych OSP bywali czasami szybciej przy wypadku niż pogotowie ratunkowe, więc niezbędne okazały się zestawy ratownictwa medycznego PSP-R1 (również w te zestawy wyposażone zostały wszystkie jednostki). Mój następca doprowadził do wyposażenia wszystkich jednostek włączonych do KSRG (oraz kilku poza systemem) w defibrylatory. Te zabiegi połączone ze szkoleniem specjalistycznym oraz sukcesywnymi ćwiczeniami dały efekt w postaci kompleksowego zabezpieczenia powiatu w podstawowym zakresie ratownictwa, który sprawdził się już wielokrotnie w sprawnym prowadzeniu działań ratowniczo-gaśniczych. Jednak te wszystkie działania trudno nazwać autorskimi. Przecież

dotyczą one sumiennego wykonywania zadań, jakie spoczywają na komendancie powiatowym PSP.

Do autorskich rozwiązań mogę chyba zaliczyć trzy koncepcje – nie realizacje (tym zajęli się specjaliści).

Pierwsza to doprowadzenie do stanu, który nazwałem „wirtualnym cpr-em”. Polegało to na tym, że z powodu braku możliwości lokalowych do umieszczenia w jednym pomieszczeniu dyżurnych PSP i pogotowia ratunkowego, wykorzystałem możliwość, jaką dawał mi rejestrator korespondencji telefonicznej i radiowej pogotowia ratunkowego w pomieszczeniu PSK. Wystarczyło podłączyć głośniki żeby dyspozytor PSP słyszał całą korespondencję pogotowia ratunkowego. To rozwiązanie z pewnością przyspieszyło naszą reakcję na zgłoszenia często typowo medyczne, ale przy czujności dyżurnego strażaka wielokrotnie okazywało się, że przyjazd strażaków był decydujący dla uratowania życia osób zagrożonych.

Druga koncepcja dotyczyła usprawnienia systemu monitoringu pożarowego przez doprowadzenie do opracowania wtyczki do programu SWD-ST otwierającej nowe zdarzenie w przypadku sygnału alarmowego z instalacji wykrywczo - alarmowej.

Trzecią była koncepcja umożliwienia zgłoszenia wypadku, pożaru czy jakiegokolwiek zagrożenia, przez osobę głuchoniemą lub osobę z trudnością (choćby chwilową) komunikacji głosem. Przecież taką możliwość daje zarówno telefonia komórkowa, jak i cyfrowa czy po prostu Internet. W oparciu o platformę i serwer jednego z operatorów komórkowych uruchomiłem sms-owy numer alarmowy, którym można wezwać pomoc stosując komunikację tekstową.

Czy powinniśmy dążyć do budowania jednolitego zintegrowanego systemu ratowniczego?

To rozwój cywilizacyjny, zmiany klimatyczne, industrializacja i urbanizacja a zatem wzrost ilości zagrożeń, ich różnorodności, i wielkości spowodują, że prędzej czy później do zbudowania takiego zintegrowanego systemu ratowniczego dojdzie i to nie tylko w wielkich miastach jak obecnie funkcjonuje to w niektórych metropoliach Europy i Ameryki. Nieważne czy Polska pierwsza (jak to było z PSP) wprowadzi państwowy zintegrowany system czy też będzie korzystała z doświadczeń innych prekursorów w tym zakresie, ale skuteczne niesienie kompleksowej, wysokokwalifikowanej i zarazem specjalistycznej pomocy wymaga podjęcia prac nad budową takiego zintegrowanego systemu.

Taki system powinien mieć jednolitą strukturę organizacyjno – administracyjną, jednego płatnika (najlepiej żeby był nim budżet państwa).



Musi mieć jednolite procedury dysponowania siłami i środkami oraz koordynowania działań ratowniczych podczas dużych akcji ratowniczo-gaśniczych. Poza tym powinien posiadać wspólną sieć łączności, a także wspólną aplikację wspomagającą dysponowanie i koordynowanie a przynajmniej ustalony jednolity standard wymiany (format, protokół przesyłu danych itp.).

Dopatruję się takich właśnie kierunków rozwoju ratownictwa w wypowiedzi Zastępcy Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej nadbryg. Janusza Skulichy, który podczas prac wspomnianej sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Administracji wskazał *„[...]na potrzebę tworzenia zintegrowanego systemu ratowniczego, tego który właśnie chcemy budować, gdzie te wszystkie służby powinny sobie na miejscu pomagać, a nie rywalizować, która z nich jest ważniejsza. I stąd nasz cel w postaci budowania platformy funkcjonowania tych jednostek z zachowaniem, oczywiście, odrębności i autonomii organizacyjnej tych poszczególnych służb, ale zintegrowanych w pewnych dziedzinach, chociażby w zakresie zarządzania na poziomie przyjmowania zgłoszenia potrzeby podjęcia interwencji i dysponowania zasobów ratowniczych. Zintegrowana również poprzez ustalenie jednolitych zasad kierowania taką akcją ratowniczą[...]”*

Uważam, że zintegrowanie powinno polegać przede wszystkim na zbudowaniu jednolitego, państwowego systemu ratowniczego, opartego na jednym podstawowym przepisie, ustawie ogarniającej całą dziedzinę ratownictwa.

Jak napisał w Rzeczypospolitej Janusz Kochanowski *„Prawo do dobrej legislacji i prawo do dobrej administracji to podstawowe prawa obywatela.”*

Jak zapewnić określone w artykule 5 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej bezpieczeństwo obywateli i ochronę środowiska, jeśli nie przez tworzenie dobrego prawa? Mogłaby nim być ustawa w formie wręcz kodeksu ratowniczego. Przecież jest potrzeba zbudowania katalogu definicji pojęć i procedur ratowniczych (część I kodeksu).

Czas też, aby prawo wyraźnie nałożyło na organy administracji publicznej oraz instytucje i organizacje, które mogłyby działać w obszarze ratownictwa, obowiązek współdziałania zarówno z organizatorem systemu w zakresie prowadzenia działań ratowniczych jak i w zakresie wymiany informacji (aktualizacja danych dotyczących właściwych zasobów).

Jest potrzeba określenia standardów i procedur w zakresie ratownictwa i innych czynności, które mają wpływ, na jakość działań ratowniczych (część II kodeksu).

Należy też określić procedury tworzenia, rejestrowania i funkcjonowania organizacji społecznych działających w obszarze ratownictwa z ochotniczymi strażami włącznie (część III). Wreszcie narzędzia egzekucji standardów bezpieczeństwa. Organizator systemu

musi mieć prawną możliwość wyegzekwowania określonych czynności jednostki administracji państwowej czy samorządowej, czy też innych instytucji lub organizacji (część IV).

Bez jasnego i mądrego prawa oraz bez rozsądnych, działających na jego podstawie instytucji jakiegokolwiek poważne mówienie o zintegrowanym systemie ratowniczym będzie najwyżej katalogiem pobożnych życzeń.

## Literatura

1. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997r. (Dz. U. 1997, NR 78 poz. 483)
2. Ustawa z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie gminnym ( Dz. U. 1990, Nr 16, poz. 95)
3. Ustawa z dnia 24 sierpnia 1991r. o ochronie przeciwpożarowej (Dz. U. 1991, Nr 8, poz. 351)
4. Ustawa z dnia 24 sierpnia 1991r. o Państwowej Straży Pożarnej (Dz. U. 2006, Nr 96, poz. 667 i Nr 104, poz. 708 i 711)
5. Ustawa z dnia 8 września 2006r. o Państwowym Ratownictwie Medycznym (Dz. U. 2006,
6. Dariusz Wróblewski: Jaka straż pożarna? Przegląd Pożarniczy, Nr 10/2007r.
7. Wiesław Chmielewski: Czy uda się pomóc OSP? Przegląd Pożarniczy, Nr 2/2008r.
8. Biuletyn Informacyjny KG PSP; 1993-2006